



Jak pięść do nosa

2015-09-01

Dziennikarze „Dziennika Polskiego” - kiedyś gazety bardzo rzeczowej, obiektywnej i bezstronnej, znanej z rzetelności reporterów - opublikowali trzyodcinkowy cykl materiałów, które (w ich mniemaniu) miały demaskować fatalne praktyki personalne w Urzędzie Miasta Krakowa. Lekceważący swe obowiązki, dorabiający na boku dyrektorzy, ignoranci na dyrektorskich stanowiskach, nieudacznicy którzy zamiast wyładować na personalnym śmietniku - trafiają na ciepłe posadki ... Tak - wg dziennikarzy „DP” - mają wyglądać ścieżki karier i awansów w Urzędzie Miasta Krakowa.

Kto jest winien? Oczywiście - Prezydent Jacek Majchrowski, który „za publiczne pieniądze dba o swoich współpracowników” i który „na każdym kroku udowadnia, że niektórzy urzędnicy nie muszą się martwić o brak pracy u niego”.

Prezydent Majchrowski jawi się jako najbardziej Zły Duch Miasta, bo - cytowany przez autorską dwójkę z „Dziennika Polskiego” - poseł Łukasz Gibała zauważa, że „mamy w Krakowie do czynienia z rządami kliki”. Już wcześniej niektórzy dziennikarze, powołując się na „pozał się Panie Boże polityków”, dawali do zrozumienia, że na czele owej kliki stoi stosujący gangsterskie metody znany mafioso - Jacek Majchrowski. Co prawda jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawnikiem, byłym sędzią Trybunału Stanu, byłym wojewodą... Ale przecież pali cygara! Czyż to nie dowód, że jest gangsterem. Jak np. Churchill! Też gangster... Światowy!

To krakowska klika kierowana przez akademickiego gangstera Jacka Majchrowskiego wybudowała Tauron Arenę, Centrum Kongresowe, odnawia miasto, buduje drogi i nowe linie tramwajowe, promuje Kraków w świecie, organizuje kongresy i festiwale... To właśnie dzięki klice Kraków stał się w świecie jednym z najczęściej odwiedzanych miast. To stojącego na czele owej kliki gangstera już po raz kolejny w demokratycznych wyborach wybierają na swego prezydenta zniewoleni mieszkańcy miasta. Oczywiście dlatego, że są przerażeni pogarszającą się w kosmicznym tempie jakością życia w Krakowie i chyba nie wiedzą co czynią, oddając się po raz kolejny pod rządy gangstera i jego kliki. Ale dość kpin. Polityka personalna, to jeden z najtrudniejszych elementów zarządzania. Nawet w trakcie najbardziej wszechstronnych konkursów trudno ocenić wszystkie walory lub wychwycić wady kandydatów na stanowiska kierownicze. Zawsze wybiera się najlepszych, co nie oznacza, że doskonałych. Dopiero w trakcie codziennej pracy okazuje się, gdzie tkwią rezerwy. Ktoś - świetny fachowiec - może np. mieć problemy z formalną dyscypliną; inny - sprawdza się w sytuacjach, kiedy trzeba improwizować, a gorzej działa w warunkach codziennego urzędowania. Mówiąc obrazowo. Koń jest dobry, ale jeden sprawdza się przy orce, inny - na wyścigach. Zmiany - to w polityce personalnej zjawisko najbardziej naturalne.

Podejmujący codziennie trudne - co oczywiste: nie zawsze trafione - decyzje (także personalne) prezydent Jacek Majchrowski poddaje się pod osąd mieszkańców i z ich głosem liczy się najbardziej. To oni dają mu mandat. Mandat do sprawowania w ich imieniu władzy w mieście. Media mówią o



**Magiczny
Kraków**

sobie często czwarta władza. To oczywiste, bo wpływ mediów na opinię publiczną jest bezsprzeczny. Ponieważ jednak władza mediów nie pochodzi z wyborów, z woli obywateli, ale jedynie z racji pełnionej funkcji publicznej, szczególnie ważnym jest odpowiedzialność za słowo, dziennikarska etyka i rzetelność. Media, jeśli rzeczywiście chcą być władzą, nie mogą jedynie służyć swoim ekonomicznym interesom. Bo często się zdarza, że do interesu publicznego, interesu mieszkańców taki interes gazety ma się dokładnie tak, jak pięść do nosa.

Zbigniew Krzysztyniak
Dyrektor Biura Prasowego